



JAN KONARSKI

Warszawa, 29 stycznia 1946 r. p.o. Sędzia śledczy Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek został uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrała od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jan Konarski
Data i miejsce urodzenia	15 czerwca 1905 r. w Warszawie
Imiona rodziców	Ludwik i Maria z Madejskich
Zawód	tokarz żelazny
Wykształcenie	szkoła powszechna, 3 kursy szkoły rzemieślniczej
Miejsce zamieszkania	Warszawa, al. 3 Maja 2 m. 15
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W czasie powstania warszawskiego mieszkaliśmy w Warszawie przy ul. Wolskiej 11. Z drugiej strony dom miał wyjście na ul. Krochmalną 88. Normalnie chodziliśmy przez ulicę Wolską, jednakże w czasie powstania wszystkie przejścia były otwarte. W pierwszych dniach okolice naszego domu były opanowane przez powstańców, Niemcy tylko przebijali się czołgami.

W dniu 5 sierpnia [1944] poczęła się w okolicy szerzyć panika, płonęła fabryka Franaszka i niektórzy mieszkańcy naszego domu uciekali. Miałem wrażenie, iż powstańcy wycofali się z okolic naszego domu. Wieczorem 5 sierpnia siedziałem w piwnicy z bratową, siostrą i szwagrem Wiśniewskim, małżeństwem Dudów, małżeństwem Zawadzkich, jakimiś dwoma

mężczyznami i kilkoma kobietami. Było już ciemno i ja spałem, gdy dały się słyszeć odgłosy strzelaniny i poczułem dym oraz posłyszeliśmy krzyki „pali się!”. Wyszliśmy wszyscy na podwórze, tutaj nie zauważyłem, by znajdowali się inni mieszkańcy domu prócz nas. Było natomiast kilkunastu SS-manów z karabinami. Oddzielili kobiety od mężczyzn na ulicy Krochmalnej, kobiety skierowali Krochmalną w kierunku Karolkowej, mężczyzn zatrzymało czterech SS-manów stojących na Krochmalnej przy numerze 90 i popchnęło w furtkę domu nr 90 przy Krochmalnej.

Świadek sporządził w tym miejscu szkic sytuacyjny domu nr 88 przy ul. Krochmalnej, gdzie mieszkał, i sąsiedniego domu nr 90, na terenie którego odbyła się egzekucja.

Na podwórzu domu nr 90 przy Krochmalnej SS-mani kazali nam stanąć pod sztachetami, w miejscu oznaczonym na szkicu literą d. Trzech z nich stało naprzeciwko w miejscu oznaczonym na szkicu literą e, dom w głębi podwórza – oznaczony literą f na szkicu – płonął. SS-mani zaczęli strzelać do nas z karabinów. Po pierwszym wystrzale upadłem na twarz, jakkolwiek nie byłem ranny. Na mnie upadł mój szwagier Wiśniewski. Po chwili strzały umilkły, posłyszałem kroki, a potem pojedyncze strzały. Sądzę, iż SS-mani dobijali wtedy rannych. Było już zupełnie ciemno, która była godzina, nie orientuję się.

Gdy wszystko ucichło, szwagier leżący na mnie poruszył się, potem się poderwał i uciekł do piwnicy płonącego domu, oznaczonej na szkicu literą g. Wówczas odezwał się mój brat Wacław Konarski, razem z nim uciekliśmy również do piwnicy płonącego domu. Tam później przyszedł również Bogdan Duda. W ten sposób spośród rozstrzeliwanych nas czterech uratowało się i przeżyło.

Mój szwagier Jan Wiśniewski obecnie jest w Gdańsku, mieszka przy ul. Lelewela.

Natomiast zostali rozstrzelani wówczas Zawadzki i jeszcze dwóch lokatorów naszego domu, których nazwisk nie pamiętam. Zaznaczam, iż nie widziałem, co się stało z innymi lokatorami naszego domu, którzy byli zebrani w innej piwnicy niż grupa, o której zeznałem.

Szkic sytuacyjny miejsca egzekucji siedmiu Polaków w dniu 5 sierpnia 1944 r. sporządzony w czasie zeznania przez świadka Jana Konarskiego w dniu 29 stycznia 1946 r.

[szkic sytuacyjny]